Nr. 167. Kraków, Wtorek 25 Lipca 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

w miejscu . . . . **3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **5** złr. — ct.

***Kraków,** 24 lipca.*

Cesarz Wilhelm nadał, jak wiadomo, posłowi Józefowi Kościelskiemu order korony II klasy, a w piśmie odręcznem, przesłanem dekoratowi, tłómaczy, że nadaje mu tę odznakę „za pełną poświęcenia pracę,“ — naturalnie nad przeprowadzeniem ustawy wojskowej w Kole polskiem, a pośrednio w parlamencie. Nadto w piśmie swem „dziękuje“ cesarz p. Kościelskiemu i „jego rodakom“ (*Landsleuten*) za „wierność“ okazaną jemu i jego domowi, która to wierność „powinna być przykładem dla wszystkich.“

Słowa te cesarza niemieckiego nabierają znaczenia nietylko ze względu na myśl niemi wyrażoną, lecz ze względu na osobę, której zostały przesłane. Jeśli bowiem cesarz uważał za stosowne uznać ofiarność i bezinteresowność Koła polskiego, jakich ono dało dowód przez głosowanie za ustawą wojskową, też wyczekiwać należało, że podzięka korony wyrażoną będzie reprezentacyi polskiej za pośrednictwem jej prezesa, jako jej przedstawiciela na zewnątrz. Najwidoczniej atoli nie prezes Koła polskiego, lecz poseł Kościelski uchodzi wobec korony za *spiritus movens* całej akcyi za ustawą wojskową, i jego to „pełna poświęcenia praca“ skłoniła cesarza do wyróżnienia go od innych posłów polskich przez nadanie mu orderu i wyrażenie podzięki cesarskiej. Jest to na zewnątrz stwierdzeniem faktu, znanego zresztą od dawna, że poseł J. Kościelski, jako inicyator t. zw. „polityki ugodowej,“ stoi najbliżej, z całej delegacyi polskiej, osoby cesarza Wilhelma, który go często do swego przyzywa towarzystwa, a jak obecnie się okazuje, w ważniejszych sprawach używa go za pośrednika do przeprowadzenia zamiarów rządu w Kole polskiem.

Owo stwierdzenie przez cesarza „wierności“ okazanej przez Polaków dla niego i jego domu,— nie jest, bądź co bądź, w dobie dzisiejszej, dla ludności polskiej pod zaborem pruskim, bez politycznego znaczenia. W razie nieuzasadnionych insynuacyj i podejrzeń, możnaby nieraz sferom biurokratycznym pruskim „wykłuć oczy“ tem cesarskiem uznaniem. Szkoda jednak, że uznanie to traci wiele na wadze i doniosłości przez to właśnie, że nie przesłano go pod adresem Koła polskiego, jako takiego, lecz wyrażono je poufnie prawie, w piśmie do jednego z jego członków. Czy rozmyślnie, czy przypadkowo tak właśnie postąpiono, aby nie obudzać zbytnich w Polakach nadziei,—to więcej, jak pewne, że przez pominięcie prezydyum Koła. a zwrócenie się ze słowami podzięki do posła Kościelskiego, odjęła im korona bardzo wiele znaczenia politycznego.

Tymczasem zarówno to odręczne pismo cesarza Wilhelma, jak wogóle całe zachowanie się Koła polskiego wobec ustawy wojskowej, pokryte jakąś tajemniczą zasłoną milczenia, wywołują w opinii publicznej najróżnorodniejsze domysły. Posłowie robią tajemnicze miny i nie tłómaczą się wcale wobec wyborców, co ich skłoniło do popierania rządu, tak niesprawiedliwego wobec ludności polskiej. Ten stan ogólnego naprężenia umysłów pod zaborem pruskim przedstawił dosadnie nasz korespondet poznański (φ), utyskując nie bez słuszności, na nieszczerość w postępowaniu posłów polskich. Opinia publiczna rozgrzeszy bez wątpienia swoich wybrańców, jeżeli okażą się widoczne skutki ich polityki, i to nie w dekoracyach posłów, lecz w administracyi państwowej w ziemiach polskich. Naturalnie na to znowu trzeba czekać, a od dalszej postawy Koła zależeć będzie, aby rząd nie zapomniał przypadkiem, wśród nawału zajęć o tej ofiarności i uznanej wierności, jakiej dali dowód Polacy przez głosowanie za ustawą wojskową. Wogóle wszystko zależeć tutaj będzie od tego, czy i w jakim stopniu Koło polskie potrafi wyzyskać swoje stanowisko i czy nie da się zepchnąć do rzędu stronnictw służalczych, idących zasadniczo za hasłem rządowem.

Stanowcze przerzucenie się Koła polskiego na stronę rządu, oderwie je od dotychczasowych sprzymierzeńców. Centrum gniewa się już teraz, — niebawem gromy potępienia padną zapewnie z ław wolnomyślnych i socyalistycznych. A w ich miejsce, czy zyska delegacya polskich lepszych sprzymierzeńców w stronnictwach dawnego kartelu, które głównie przyczyniły się do wytworzenia dzisiejszego stanu rzeczy w Księstwie i Prusach zachodnich? To bardzo wątpliwe. Już dzisiaj upomina je były kanclerz, aby ostrożnie przyjmowały najnowsze dowody lojalności polskiej. „*Timeo dona ferentes*“ mówił Bismark, odnośnie do dzisiejszego stanowiska Koła polskiego, i wyraził wątpliwość, czy wogóle szlachta polska i duchowieństwo potrafią na prawdę być „urzędowemi“.

Koło polskie znajdzie się zatem odosobnionem, co przysporzy mu bardzo wiele trudności, jeśli rząd kierunkiem swej polityki nie ułatwi mu trudnego zadania.

† Minister wojny gen. broni br. Bauer.

Po krótkiej słabości zmarł dn. 22 b. m. późno wieczór minister wojny, generał broni baron Bauer. Według powszechnego zdania dzienników wiedeńskich i sfer wojskowych strata jego dla armii, dla Austryi i dla całej monarchii jest wielka i nie łatwo da się zastąpić. Nieboszczyk był wojakiem i tylko wojakiem, stał zdala od walk politycznych i parlamentarnych. dlatego nie łatwo było mu oswoić się z wymaganiami nowej sytuacyi, gdy przed pięciu z górą laty został powołany na ministra wojny i z urzędu musiał koniecznie zetknąć się z delegacyami i tu bronić przedłożeń wojskowych, które wymagały nowych wydatków. To też wkrótce po objęciu swego urzędowania gdy wyjaśniał, czego potrzeba, aby armię uczynić gotową do boju, twierdził z otwartością żołnierską, że potrzeba 12[illegible] mil. złr., jednak wrażenie przygnębiające, jakie tem oświadczeniem sprawił w obu delegacyach i w całej monarchii, złagodził zaraz dodając, że suma ta jest tylko wyrazem tego, coby uczynić było pożądanem, ale o natychmiastowe uchwalenie tej sumy wcale nie myśli się upominać. To też później występował przed delegacyami z żądaniami stosunkowo skromnemi, bacząc na to, aby nie narazić budżetu na zniweczenie tej równowagi, jaką wielkiemi ofiarami udało się osiągnąć.

Za administracyi gen. Bauera zaprowadzono w całej armii nowe karabiny repetyerowe i proch bezdymny, wykonano w szczegółach system terytoryalny w organizacyi wojskowej, powiększono jazdę o jeden pułk, zreorganizowano artyleryę wałową i przygotowano reorganizacyę artyleryi polnej, zniesiono bataliony inżynieryi i przekształcono je w bataliony pionierskie; w piechocie powiększono liczbę żołnierzy pod bronią, zaopatrzono kapitanów w konie, aby im ułatwić służbę w dokładnem doglądaniu podkomendnych.

Gen. Bauer usunął wielu starszych wiekiem, może doświadczonych, ale do nowych wymagań niedorosłych oficerów i przez to ułatwił awans dla sił młodych, zdrowych, ambitniejszych i niezaniedbujących kształcić się dalej przez studyowanie różnych gałęzi nauk, mających związek z wojskowością. To odmłodzenie i odświeżenie armii poczytują mu za nie mniejszą zasługę, jak powiększenie sił zbrojnych i reorganizacyę.

Ferdynand Bauer urodził [illegible] dnia 7 marca 1825 roku we Lwowie. W roku 1836 oddany do akademii inżynieryi wojskowej. ukończył kurs wyższy 1842 roku i wyszedł jako podporucznik korpusu inżynieryi. W trzy lata później awansował na porucznika, w roku zaś 1848 już jako kapitan w kwaterze głównej brał udział w bombardowaniu Lwowa. Dalszy bieg karyery swej wojskowej przechodził zwykłym trybem austryackim. Przydzielony do pułku 31 piechoty, później zaś do 48, otrzymał w roku 1858 rangę majora.

Jako komendant batalionu grenadyerów tegoż pułku odbył Bauer kampanię 1849 roku, — odznaczył się pod Solferino i otrzymał wojskowy krzyż zasługi. Wkrótce potem zamianowany podpułkownikiem, a w 1861 roku pułkownikiem, sprawował komendę 48 pułku. W roku 1866 był brygadyerem w południowej armii a i pod Custozzą miał sposobność odznaczyć się świetnie.

W dwa lata później widzimy Bauera na stanowisku generał-majora i brygadyera 17 dywizyi piechoty. Zdobywszy sobie sławę tęgiego dowódcy i taktyka. objął w roku 1871 kierownictwo centralnego kursu piechoty, a w 1876 roku komendę szkoły strzelców w Bruck nad Litawą. W roku 1878 powołany został na komendanta Sybinu (Hermanstadt), w trzy lata później mianowany tajnym radcą i generałem broni, po roku został właścicielem 84 pułku piechoty, a a dnia 1 stycznia 1883 komendantem drugiego korpusu armii i komenderującym generałem w Wiedniu.

Ministrem wojny był Bauer od dnia 16 marca 1888 roku.

Enuncyacye Bismarka.

Na pocieszenie po klęsce, jakiej doznała w parlamencie polityka obu Bismarków, — wybrało się w piątek przeszło 1000 osób z Brunszwiku do Fridrichsruhe, celem złożenia hołdu byłemu kanclerzowi. Przy tego rodzaju sposobnościach zwykł ks. Bismark rozwijać swoje poglądy na przeszłą i teraźniejszą politykę Niemiec, nie szczędząc dzisiejszemu rządowi nieraz dość ostrych wyrzutów. Ten sam Bismark, który za swego wszechwładztwa opozycyę piętnował mianem „wrogów państwa“, biada dzisiaj nad upośledzeniem parlamentaryzmu w Niemczech, nad krępowaniem wolności poselskiej.

Wobec gości z Brunszwiku narzekał Bismark na swoich „bliższych krajan“, t. j. na Prusaków, że z wyjątkiem nich otrzymuje zewsząd manifestacyjne odwiedziny. Pochodzi to nie stąd, jakoby Prusacy mniej byli patryotami od innych Niemców, lub nie cenili dzieła zjednoczenia Niemiec, lecz z ich politycznego wykształcenia, które uczyniło ich więcej rządowymi i nie pozwala im zejść z raz obranej drogi. Dawniej, gdy mowca stał u steru rządu, tak jeszcze nie było, gdyż wtedy nie obawiano się opozycyi i nie upatrywano w niej niebezpieczeństwa (?!) dla państwa, wiedziano bowiem, że rząd naczelny spoczywa w silnych rękach króla i gabinetu. Dzisiaj brak tej wiary w stałość rządu i pewność sytuacyi. Dzisiaj przychodzi do tego, że stronnictwa rządowe głosują wbrew własnej opinii, aby nie zmuszać rządu do ponownego rozwiązania parlamentu. „I mój syn — mówił Bismark — głosował za ustawą wojskową tylko dlatego, że nie chciał brać odpowiedzialności za nowe rozwiązanie parlamentu“.

Zresztą Bismark nie sądzi, jakoby ostygł w Niemczech zapał do idei zjednoczenia, lecz raczej kanał, którym płyną te uczucia, zwężył się przez powstrzymywanie się korporacyj parlamentarnych. Współdziałanie ich doznało pewnego zastoju od chwili, gdy parlament abdykował z powagi i znaczenia, jakie mu konstytucya zapewniła. Tak pozwolił sobie parlament narzucić traktaty handlowe, i uchwalił je nagląco, nie mając dość czasu do ich zbadania. Winien temu układ stronnictw, z których każde obawia się, aby go drugie w głosowaniu za przedłożeniem rządowem nie ubiegło. Ministerstwo postępuje wedle zasady *divide et impera*, — a powaga parlamentu zeszła do zera. Próżnię, stąd powstałą, wypełnia nie korona, nie wpływ i urok monarszy, lecz przeważnie biurokracya, hierarchia urzędnicza, której nie należy mieniać z monarchizmem. Biurokracya dzisiejsza, to nie budowa granitowa, lecz chata drewniana, na którą liczyć nie możemy. Reprezentacya państwa jest od tego, aby tę biurokracyę poprawiać, cenzurować i chronić przed nadużyciami. W tym celu jednak potrzeba, aby zaniechano systemu pokrywania wszystkiego tajemnicą. „Tak ja działałem, jako minister“ — twierdził Bismark chełpliwie.

W dalszym ciągu swego przemówienia zaprzeczał Bismark pogłoskom, jakoby on popierał cele partykularyzmu niemieckiego. Właśnie wprost przeciwne twierdzenie byłoby prawdziwem. „Ja przemawiałem zawsze za patryotyzmem, polecałem ideę narodowego patryotyzmu,“ — mówił eks-kanclerz.

Nie zapomniał też Bismark i o Polakach.

„Na zewnątrz uwidocznił się postęp w zainteresowaniu się naszym ustrojem państwowym na jednem tylko miejscu, gdzie go przedtem nie mogliśmy szukać: u naszych współobywateli polskiego pochodzenia. Ci stali się dzisiaj rządowymi, czego od stu lat nie bywało; lecz stare przysłowie mówi. „*Timeo dona ferentes.*“ Ja nie wierzę, żeby Polacy stale byli sprzymierzeńcami rządu, przynajmniej nie będą nimi reprezentanci polskiej ruchawki: szlachta i duchowieństwo.“

Widać z tego, że Bismark do dzisiaj nie może pozbyć się dawnego wstrętu do Polaków, nad którymi do syta naznęcał się za swoich wszechwładnych rządów.

Nie powiedział właściwie Bismark tym razem nic nowego do swoich gości z Brunszwiku; wywody jego atoli mają na wszelki sposób znaczenie chwili, znamionują sytuacyę dzisiejszą, coraz silniej odbijającą od tła epoki bismarkowskiej.

Aresztowania w Charkowie.

Diło ogłasza następującą korespondencyę z Charkowa d. 16 bm.

Zapytujecie, co się stało w Charkowie? Dnia 12 maja w nocy aresztowano Rusowa, Rusową, Iwana Lipę, Lwa Nadałkę, Wasyla Stepanenkę, Semena Lewandowskiego, Trutowskiego, Szyrjajewa, braci Stembergów, Kisielewa, i Petrowa. Aresztowano za „propagandę ukrainofilską“, pomimo że Szyrjajew, Stembergi, Kisielew i Petrow wcale nie są Ukraincami.

Przy aresztowaniu zabrano wiele książek ukraińskich, bo właśnie co przyszedł był z Galicyi wielki pakunek z książkami. Aresztowania narobiły wiele hałasu i strachu w Charkowie, — mówiono, że aresztowano tajne towarzystwo, którego celem było — nie śmiejcie się! — oderwać Ukrainę rosyjską od Rosyi i przyłączyć ją do Austryi, a uczynić to złączywszy się— gdy będzie wojna — z Polską i wojując przeciwko Rosyi.

Ale niestety, niepodobna dowieść tego, czego niema. Więc zabrali się żandarmi już wprost do

PAN ANTONI.

SZKIC

Adamą Szymańskiego.

3 (Ciąg dalszy).

W czasie, kiedy poznaliśmy się, tracił on, a raczej grabiono mu po raz trzeci niewielkie mienie, rezultat ciężkiej kilkoletniej pracy w kopalniach złota. Cała ta operacya nie trwała zwykle i roku i odbywała się w sposób bardzo prosty. Przyjęty do domu państwa X. jako „towarzysz zacny“, dopóki „nie wykłuje się dlań co odpowiedniego“ p. Antoni, otaczany pieczołowitością nie braterską, ale synowską, otwierał na oścież swą kieszeń i dopiero, gdy ręka gospodarująca w owej kieszeni miarkować zaczynała, że gospodarka podobna długo już nie potrwa, przyjaźń, okazywana starcowi, raptownie, jak pod powiewem mrozu stygnąć zaczynała. „Drogi, kochany“ stawał się „niedołęgą, do niczego, samochwalcą, łgarzem“ — wreszcie z zimną krwią wyrządzano mu obelgę za obelgą w sposób taki, że poczuć nie mógłby jej tylko głupiec, przyznać się jednak do wyrządzanej mu krzywdy mógłby chyba waryat. Rozumiał to dobrze pan Antoni, znosił wszystko czas jakiś w milczeniu, jak gdyby przeświadczając się, czy się nie myli i przeświadczywszy, zbierał manatki, dziękował za gościnność i wyjeżdżał do tajgi, aby zacząć tam na nowo swą syzyfową pracę. Spokój, który przytem zachowywał, był wszystkiem, czem karcił brzydką chciwość ludzką.

Dopiero wiedząc o tem, można było zrozumieć odpowiedź, udzieloną przezeń z powodu jego pobłażliwości zachciankom dziecinnym. W odpowiedzi tej zawarł on kwintessencyę swego niezłożonego, ale szlachetnego myślenia, ujawnił, że bezbronność jego wobec drapieżnych instynktów świata nie jest zwyczajną ślamazarnością człowieka bez charakteru, ale w znacznej mierze wynikiem dość określonych i konsekwentnie przezeń w życie przeprowadzonych zasad i pojęć.

Otóż, jeżeli ziarna owych pojęć otrzymał on od rodziny i społeczeństwa, ostateczne sformowanie takowych odbyło się pod wpływem wstrząsającego wypadku. Wtedy w ogniu bolu i hańby pojęcia owe skrystalizowały się w metal szlachetny. wyrzucając precz brudy w żuzle spalone.

Kto, wysłuchawszy opowiadania pana Antoniego, nie rozumiał od razu wielkiego nań wpływu owego zdarzenia, ten łatwo mógł się przekonać o tem, przysłuchując się jego zachowaniu się w czasie rozmów i sporów gorętszych.

W rozmowach takich nigdy nie brał on udziału czynnego, ale nigdy też w ważniejszych przynajmniej nie był i stroną zupełnie bierną. Wysłuchiwał on w milczeniu zdania różne i pod koniec zdobywał się na jedyny stereotypowo przezeń powtarzany frazes:

— Racya, racya, dobrodzieju! najzupełniej z tobą się zgadzam, bo i ja tak właśnie o tem myślałem, leżąc sobie w jamie.

I rzecz dziwna. Okazywało się, że mało było kwestyj ważniejszych, o którychby on nie mógł sobie przypomnieć, że myślał o nich i myślał tylko wtedy właśnie.

Mylił się więc pan Antoni, tytułując ów wypadek „najciekawszym“, był on w życiu jego *najważniejszym*, zasadniczym, zwrotnym, był wypadkiem, który raz na zawsze naznaczył go tem piętnem szerszego człowieczeństwa, co raz nałożone, nie ulega działaniom najbardziej rozkładowych pierwiastków szarego życia powszechnego.

W jaki jednak sposób to wszystko w nim się odbyło, można było domyślać się tylko z niewielu wskazówek. Pan Antoni tak szczodry w opisywaniu całego zdarzenia przed wejściem i po wyjściu ze swego ukrycia, zupełnie tracił język, gdy rzecz dochodziła do samego leżenia w owej jamie. Na wszystkie najostrzejsze pytania: o czem i jakto on tam myślał? pan Antoni odpowiadał krótko:

— A myślało się, myślało się i o tem i o owem.

Mówić z panem Antonim o jakichkolwiek bądź kwestyach teoretycznie było dość trudno; wykształcenie jego było niedostatecznem, a i te wiadomości, jakie kiedyś w szkole posiadł, tylko bardzo nieczęsto odświeżane jakąś ciekawą powiastką historyczną, dawno już mu z głowy wywietrzały.

Zmusić go więc do mówienia za pomocą zainteresowania jakiemiś rozprawami już z powyższego względu było nie łatwo, a fakt, że pan Antoni w żadne dociekania się nie wdawał, cały bowiem świat jego pojęć zjawiał się w nim jako wytwór całkowicie i harmonijnie zakończony, zupełnie przymus podobny niemożebniał.

Wyjątkowo czemś zainteresowany pan Antoni sięgał pamięcią do owego leżenia, jak my sięgamy po różne księgi informacyjne, odnajdował, co wówczas w głowie jego zapisanem zostało i wygłaszał bez pretensyi na nieomylność krótko i węzłowato. Myśleć nad czemś nanowo pan Antoni nie chciał, a właściwie nie mógł, gdyż musiałby przerabiać i burzyć w swej głowie to, co już odeń zależnem nie było.

Że jednak pan Antoni o swem myśleniu przymusowem dotychczas pamiętał, że w formie krótkich maxym i przykazań wyniki owego myślenia dotychczas zachował, mówiło to wiele. Udawadniało to wyraźnie, że umysł pana Antoniego był wówczas zmuszonym do tak szerokiej i samodzielnej pracy, jakiej ani przedtem, ani potem nigdy już nie przedsiębrał.

Wszystkie wrażenia, wszystkie ślady jakichkolwiek myśli w mózgu młodym istniejących, musiały wystąpić na widownię wtedy, gdy silny, rozogniony walką, rwący się do czynu organizm, leżał ubezwładniony, a wielkie moralne wstrząśnienie i zagadkowość sytuacyi zmuszały do stawiania pytań i rozwiązywania takowych.

Młody i wrażliwy człowiek musiał skierować wszystkie swe siły na jedyne dostępne dlań pole myśli i dociekań oderwanych i skierowawszy dojść do skojarzeń arcyzłożonych, które istniały w jego umyśle nieokreślenie, bezwiednie, jako materyał surowy, co nie odświeżony, nie pogłębiony tą pracą wielką, byłby wywietrzał, jak wietrzeje z tylu głów i dłużej i lepiej do myślenia przygotowanych, niż to było z głową pana Antoniego.

Pojęcia w takim stanie ostatecznie uświadomione wrzynały się w umysł młody, jak wrzyna się spiż gorący w najdrobniejsze zakręty formy glinianej, paląc i pogłębiając ledwie widzialne ślady z taką siłą, że pozostać już one miały na długo, do końca żywota pana Antoniego.

Że praca myśli, podjęta wówczas przezeń, była niemałą, potwierdzał to i on sam niedwuznacznie, gdy na uwagę „że napróżno powołuje się na to, co kiedyś myślał, gdy mowa o tem, co się teraz myśli“, odparł dobrodusznie:

— Eee, mój dobrodzieju! a to widzę, dobrze mi życzysz? — I zastanowiwszy się chwilę, dodał powoli:

— Gdyby mi tak i teraz jeszcze myśleć nad tem wypadło, nad czem wtedy myślałem, bzika dostałbym święcie.

III.

Uprzywilejowane stanowisko pana Antoniego w domu p. X. wkrótce uległo spodziewanemu przeobrażeniu i przyjętym obyczajem dawno już byłby on wyjechał do *tajgi*, gdyby jakieś nieprzewidziane okoliczności, które zatrzymywały go na miejscu. Obdarzony czuciem delikatnem pan Antoni zwykle w czasie właściwym rwał słabnące węzły i zwłoka niespodziana najgorzej teraz podziałała na jego stosunek do swych niedawnych przyjaciół.

Niezdolny do prowadzenia drobnej wojny domowej pan Antoni z góry kwitował ze wszelkiego oporu, zdając się na łaskę i niełaskę nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel jednak był zbyt niewspaniałomyślnym, — tak niewspaniałomyślnym, że jakkolwiek przelotnie, chwilowo tylko, ale nieraz boleść prawdziwa wybijała na twarzy pana Antoniego. Nawet tak niewłaściwe, z całem jego usposobieniem sprzeczne błyski goryczy zjawiały się w oczach, tak jasno i pogodnie patrzących na cały świat boży.

W chwilach tak przykrych uciekał on ze swą wiarą i nadzieją nigdy nie słabnącą do swego serca młodego i kładł pasyanse arcyzłożone, których umiał moc wielką i za pomocą których odgadywał jedną jedyną ciekawą dlań zagadkę: czy zobaczy on kiedy swe lasy mazowieckie?

Pasyanse niemiłosiernie malwersowane zawsze wychodziły i pan Antoni, zapominając o troskach codziennych, weselej spoglądał na świat i ludzi. Zastawszy go raz przy jednym z najtrudniejszych i zwykle tylko za pomocą kunsztownych nadużyć szczęśliwie do końca doprowadzonych pasyansów, czekałem cierpliwie końca, gdyż witać się wówczas z nim można było, ale bez skutku. Zagłębiony w badania ciemnej przyszłości pan Antoni podawał wprawdzie rękę, spoglądał nawet na wchodzącego, nawet i odpowiadał czasami, ale wykonywał to automatycznie, gdyż w rzeczywistości nic nie widział i nie słyszał koło siebie. Pasyans ów, kładziony w chwilach największego rozgoryczenia i, jak to rzekłem, nigdy w mojej przynajmniej obecności bez forsownych nadużyć nie wychodzący, dziwnym zbiegiem okoliczności wyszedł jakoś szczęśliwie i najuczciwiej — i błogość prawdziwa rozlała się na twarzy pana Antoniego. Długo wpatrywał on się w szeregi i kupki kunsztownie porozkładane i im dłużej trwało oglądanie kabalistycznej wyroczni, tembardziej potęgowało się wrażenie pierwotnie otrzymane. Pykanie z lulki krótkiej, zwykle w ustach w czasie rozkładania pasyansu trzymanej i często wówczas gasnącej, szło teraz tempem przyspieszonem. Z lulki waliły się kłęby iskier i dymu i wyglądająca z poza owych kłębów twarz pana Antoniego świeciła już nie radością dziecinną, ale rozrzewnieniem uczucia głębokiego, zwykle dobrze trzymanego na wodzy. Nie przewidując wcale poważnych, jak się okazało, następstw swego kroku, udawałem, że patrzę na to wszystko obojętnie i nie bez ironii zaproponowałem panu Antoniemu położenie drugiego pasyansu.

— A to na co? — zapytał on tak szczerze, że o małom nie cofnął swej propozycyi.

— Dowiedzieć się, skąd pieniądze na ową podróż nadejdą. (C. d. n.)

książek, usiłując dowieść, że w tych książkach sama rewolucya siedzi. Książki były niewinne: ewengielia, zapiski Towarzystwa im. Szewczenki, *Zorya* nr. 23, z r. 1892 i t. p. Lecz niestety — ktoś w Galicyi włożył do tego pakunku rewolucyjne broszury moskiewskie. A więc usiłują teraz dowieść, że wszyscy obżałowani to — rewolucyoniści, jakkolwiek książeczki te, jeśli się nie mylę, dostały się tu nie dla Ukraińców ale dla nie-Ukraińca — Moskala, czy Niemca, czy żyda — Stemberga.

Zrazu powypuszczano Moskali, bo dziwactwem też byłoby obwiniać ich o „odrywanie Małorosyi“ — Petrowa reportera miejscowego, i studetów Kisielewa i Szyrjajewa; dalej Trutowskiego za kaucyą 5.000 rubli. Rusowa i Rusowową — tę ostatnią za kaucyą 2.000 rubli, Lwa Padałkę, statystyka. Ale pięć dusz dotychczas siedzi w tiurmie: student Lipa, urzędnik kolejowy Stepanenko i urzędnik administracyi miejskiej Lewandowski, tudzież bracia Stembergi, studenci, których do ukrainizmu zaliczać niepodobna.

Wszystkich studentów wypędzono z uniwersytetu, reszcie odjęto posady i do końca śledztwa zabroniono im wyjeżdżać z Charkowa. Kiedy i jak się skończy śledztwo, niewiadomo. Cała sprawa skrupi się zapewne na jednym, dwóch albo trzech ludziach, tych albo zeszlą, albo wpakują do „krestu“ petersburskiego (więzienie dla zbrodniarzy politycznych). Skąd to wszystko poszło, niewiadomo. Najpewniej zdaje się, że jakiś szpieg był pomiędzy tymi ludźmi w Charkowie i zadenuncyował.

Z Francyi.

(Zakończenie kadencyi parlamentarnej i przyszłe wybory. Konflikt francusko-siamski).

Kadencya parlamentu francuskiego szczęśliwie dobiegła do końca. Budżet przyjęto w Izbie deputowanych ze zmianami proponowanemi przez Senat, poczem prezydent Dupuy odczytał dekret o rozwiązaniu parlamentu. Wybory powszechne wyznaczone zostały ostatecznie na dzień 20 sierpnia. Tym sposobem okres przygotowań wyborczych trwać będzie około miesiąca tylko. Niektóre dzienniki uważają ten termin za niedostateczny. Ale zdaje się, iż ministerstwo Dupuy z umysłu wyznaczyło wybory dość wcześnie, aby stronnictwa opozycyjne nie miały czasu rozwinąć silnej agitacyi i aby wyborcy przystąpili do urn jeszcze pod wrażeniem ostatnich energicznych czynów obecnego gabinetu, które dosyć korzystnie wpłynęły na usposobienie opinii publicznej. Dzienniki umiarkowane wyrażają z tego powodu wielkie zadowolenie i przepowiadają, że wybory przyniosą niewątpliwie zwycięstwo umiarkowanym republkanom

Agitacya wyborcza już się rozpoczyna. Jak zwykle, najpierw biorą się do walki wyborczej stronnictwa opozycyjne: socyaliści, radykali i monarchiści. Wyborczy komitet radykalny już się ukonstytuował. W skład jego weszli między innymi deputowani: Clémenceau Pelletan, Pichon, Maujan i Tony Revillon. Radykali niebawem ogłoszą manifest wyborczy, który zawierać będzie następujące główne punkty: Odrzucenie wszelkiej wspólności z tak zwanymi „nawróconymi“ konserwatystami; rewizya konstytucyi i reforma administracyjna, aby usunąć wszelkie szczątki monarchicznego systemu; nowe ustawodawstwo o stowarzyszeniach celem przygotowania rychłego oddzielenia kościoła od państwa; bezpłatny wymiar sprawiedliwości; reforma socyalna, nie po myśli kollektywistów, lecz w duchu rewolucyi francuskiej, tak aby rozszerzyć wolności obywatelskie a zarazem interwencyę państwa na rzecz słabych, by im ułatwić walkę o byt.

Monarchiści także rozpoczynają już agitacyę wyborczą, chociaż przeważnie nie liczą na powodzenie. Hr. d'Haussonville pojechał do Anglii, aby porozumieć się z Hr. Paryża co do rojalistycznego manifestu wyborczego.

Konflikt francusko-siamski zaostrzył się o tyle, że rząd siamski w części tylko przyjął ultimatum francuskie, na drugą część zaś nie udzielił jeszcze odpowiedzi, a tymczasem telegramy z Bangkoku donoszą o rozpoczęciu kroków wojennych przez kapitana de Villiers, mianowicie o krwawej potyczce Francuzów z Siamczykami oraz o zajęciu siamskich fortów Dondua, Donngo, Donham i Donsom. W walce tej Siamczycy stracili podobno około 300 ludzi, podczas gdy ze strony Francuzów straty są bardzo nieznaczne.

Z drugiej strony postawa Anglii wobec zatargu francusko-siamskiego cokolwiek się zmieniła i w Londynie coraz silniej odzywają się głosy, domagające się, aby rząd angielski interweniował na rzecz Siamu. Interwencya taka mogłaby tylko zaostrzyć sytuacyę, ponieważ rząd francuski objawia jak największą stanowczość i zdaje się, że się nie cofnie z obranej drogi.

Temps ogłasza nawet następujący półurzędowy komunikat: „Rząd angielski, wbrew oświadczeniom, przed paru tygodniami złożonym, objawia chęć wmięszania się do konfliktu francusko-siamskiego. Powrót lorda Dufferina do Paryża już zdradził takie usposobienie Anglii, a świeże oświadczenie Grey'a w parlamencie angielskim jeszcze wyraźniej to uwidocznia. Postawa ta nie może jednakże skłonić rządu francuskiego do cofnięcia się z tej drogi, jaką sobie w sprawie siamskiej wytyczył pośród jednomyślnej aprobaty Izby poselskiej i senatu. Francya nie ma zaborczych widoków względem Siamu, broni tylko praw i interesów państw swego protektoratu. W takich okolicznościach nic w naszem postępowaniu nie daje powodu do interwencyi trzeciej strony wobec naszego zatargu z rządem siamskim“.

Komunikat ten brzmi nader stanowczo i ukazuje ewentualność z konfliktu z Anglią. Zdaje się jednakże, iż rząd angielski zmuszony będzie ustąpić wobec niezmiernej energii i pośpiechu Francuzów, gdyż zanim Anglia zdecyduje się zaznaczyć wyraźnie swe stanowisko, Francya załatwi już zatarg z Siamem, a wówczas trzeba będzie się zgodzić na dokonane fakta.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 lipca.

Rozwiązanie seminaryum ruskiego w Wiedniu i decentralizacya seminaryów ruskich w Galicyi, wywołuje w prasie centralistycznej wiedeńskiej najpotworniejsze komentarze, streszczające się ostatecznie w tem, że jest to skutek zachłanności politycznej Polaków, którzy tak długo reformować będą seminarya ruskie aż obrządek unicki zbliży się niemal zupełnie do łacińskiego i pozbawi ludność ruską jednej z wybitnych cech odrębności narodowej. Na te i tym podobne wywody, szkoda czasu wysilać się na odpowiedź, przedewszystkiem bowiem Polacy, jako tacy, na te najnowsze fakta nie wpływali w żadnem z ciał ustawodawczych.

Z Wiednia donoszą, że namiestnictwo tamtejsze zawiadomiło rektorat wiedeńskiego ruskiego seminaryum duchownego, iż zostało rozwiązane. Tego samego wieczora zgromadził ks. rektor Teofil Sembratowicz alumnów, zakomunikował im zarządzenie namiestnictwa, które motywował potrzebą zaprowadzenia oszczędności a także względami kościelnemi i dyscyplinarnemi. Rektor zakomunikował dalej, że biskupi ruscy przy sposobności pobytu w Rzymie, dali na to swoją aprobatę. Alumnom pozostawiono do wyboru, czy chcą kończyć studya we Lwowie czy w Insbruku. Rektor ks. Sembratowicz ma zostać proboszczem w Kałuszu, zaś wicerektor ks. Piórko ma zostać we Wiedniu, gdzie odgrywa wybitną rolę w tamtejszych stowarzyszeniach ruskich.

Z Węgier.

Przed tygodniem donosiliśmy, że ministerstwo węgierskie odbywało narady bardzo ważne i z taką pilnością, że ministrowie nawet na obiad nie odchodzili do domu, lecz zostawali jako goście prezesa ministrów, aby nie tracić czasu. Takie narady trwały przez cały ubiegły tydzień i skończyły się dopiero w sobotę.

Przedmiotem narad był budżet na rok przyszły, dalej projekt prawa familijnego, którego częścią jest prawo małżeńskie i przepisy o obowiązkowych ślubach cywilnych i o warunkach, od których zależy rozwiązanie małżeństwa, dalej projekt do ustawy o sądownictwie administracyjnem i o zreoganizowaniu gmin, bo gabinet pragnie pierwej zreformować administracyę na stopniu najniższym, nim przystąpi do zreformowania administracyi komitatowej. Oprócz tego zajmowano się jeszcze innemi sprawami, jak projektem regulacyi rzek i t. p.

Z powyższego wynika, że szereg projektów rządowych, przygotowanych dla przyszłej sesyi sejmu węgierskiego jest wielki, a nadto — co ważniejsza, że znaczenie niektórych projektów jest niepospolitej doniosłości. Najważniejszym jest oczywiście projekt o prawie familijnem i ślubach małżeńskich.

Z Niemiec.

Zdaje się już rzeczą pewną, że sekretarz stanu dla spraw skarbowych Rzeszy niemieckiej, br. Maltzahn-Gültz podał się do dymisyi, która też ma być przyjętą. Powodem ustąpienia jego jest, że nie uwzględniono w radzie ministrów jego wniosku, aby na opędzenie nowych wydatków na zwiększenie armii podnieść podatek od wyrobu piwa. Tymczasem rząd już zaangażował się wobec parlamentu kilkakrotnem przyrzeczeniem, że podatku tego podnosić nie będzie; nadto istnieją obawy, że podatek ten wywołałby niechęć i rozgoryczenie w Bawaryi, gdzie piwo uważane jest za jeden z najważniejszych artykułów spożywczych.

Bar. Maltzahn-Gültz nie miał nigdy sławy wielkiego polityka i finansisty. Umiarkowanych zasad konserwatywnych, prawego charakteru i nie bez pewnej rutyny finansowej, powołanym został swego czasu na wysokie stanowisko, według rozpowszechnionego wowczas mniemania w rodzaju koncesyi uczynionej stronictwom zachowaczym, po zamianowaniu przywódcy stronnictwa narodowo liberalnego, p. Bennigsena, naczelnym prezesem Hanoweru, gdy tenże ofiarowanego mu poprzednio urzędu sekretarza stanu nie przyjął. W czasie zaś urzędowania swego p. Maltzahn-Gültz nie zebrał zbytnich wawrzynów.

Równocześnie podaje się do dymisyi minister wojny, generał Kaltenborn-Stachau, który czuje się niemile dotknięty tem, że cesarz z podziękowaniem za przeprowadzenie ustawy wojskowej zwrócił się do kanclerza a jego pominął. Rzeczywiście generał Kaltenborn prawie zupełnie usunął się od akcyi parlamentarnej, i tylko parę razy głos zabierał w dyskusyi, i to poprzednio jeszcze, w rozwiązanym parlamencie.

Konferencya ministrów w Frankfurcie nad Menem uchwalić ma główne punkta reformy podatkowej, która ma pokryć nowe wydatki na zwiększoną armię. W tym względzie obiegają najróżnorodniejsze pogłoski; najprawdopodobnie jednak zwiększony będzie podatek spożywczy od tytoniu i spirytusu, oprócz tego podatek giełdowy i od przedmiotów zbytku dopełnić mają reszty.

Z Petersburga.

Petersburskie „Słowiańskie towarzystwo dobroczynności“ wyznaczyło konkurs na dwa dzieła o słowiańszczyźnie: jedno ma być historyą Słowian południowych i zachodnich i ma obejmować dzieje słowiańszczyzny do 1879 roku, — nagroda wynosi 3000 rubli; drugi ma traktować o politycznem i religijnem położeniu Słowian w Galicyi i na Bukowinie. Naturalnie oba dzieła, aby mogły liczyć na powodzenie, muszą być napisane w duchu rosyjskim, a zatem mają być falsyfikatami historycznej wiedzy gwoli narzucenia Słowianom rusofilskiej polityki.

Z Petersburga donoszą, iż ministerstwo sprawiedliwości wypracowało już nowy statut adwokacki, który wkrótce przedłożony będzie radzie stanu do zaopiniowania. Według nowego statutu, strona może sama prowadzić sprawę, nie biorąc adwokata; jeśli zaś chce mieć adwokata, nie może go wybierać według swej woli, lecz musi się udać o wyznaczenie obrońcy do wydziału adwokatów, który zarazem oznaczy honoraryum za prowadzenie sprawy. Fachowa *Sudiebnaja Gazeta* godzi się na ten drugi punkt, ale pierwszy uważa za pokrzywdzenie strony: strona powinna sama wybierać sobie adwokata, do którego ma zaufanie, i tylko sprawę wynagrodzenia należałoby, zdaniem *Sud. Gazety*, oddać wydziałowi adwokatów do regulowania.

Z Serbii.

Po długich i nużących obradach w sprawie postawienia dawnego ministerstwa w stan oskarżenia, na posiedzeniach skupczyny zgromadza się tylko taka ilość posłów, jaka jest potrzebną do kompletu. Rząd przedłożył skupczynie projekt zmiany organizacyi sądowej. Komisya śledcza rozpoczęła już swoje czynności. Przewodniczącym wybrano Popowicza, ponieważ Pasicz nie chciał przyjąć tej godności, a na sekretarza powołano Nikolicza. Komisya zażądała przedłożenia jej wszelkich aktów potrzebnych do ocenienia sprawy. Przesłuchanie obwinionych ministrów ma się odbyć już w tym tygodniu.

Videlo zaprzecza, aby posłowie postępowi poparli byli wniosek Ruszicza o wydalenie byłych regentów z granic kraju. Dziennik ten zapewnia, że stronnictwo postępowe nigdy nie poprze wniosku zmierzającego do naruszenia praw konstytucyjnych któregokolwiek z obywateli. Zdaniem tego stronnictwa, jedynie racyonalnem byłoby oskarżenie skierować także przeciw byłym regentom jak i przeciw ministerstwu Pasicza. *Odjek* donosi, że minister spraw wewnętrznych wydelegował komisyę celem przeprowadzenia śledztwa przeciw 14 liberalnym prefektom i innym wyższym urzędnikom administracyjnym z powodu ich udziału w czynach, zarzuconych oskarżonemu ministerstwu liberalnemu.

Były regent Risticz w telegramie nadesłanym z Lucerny, zaprzeczył autentyczności karty wizytowej, którą poseł Ruszicz odczytał na posiedzeniu skupczyny. W karcie tej miał Risticz zalecać zupełne usunięcie z widowni życia politycznego resztek stronnictwa postępowego. Były regent oświadcza dalej w telegramie, że posiada w ręku dokumenta, zawierające wyznania posła Ruszicza, które wykazują nielojalność i brak odwagi cywilnej tego posła, a które były regent przyrzeka ogłosić.

Z Bułgaryi.

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że dnia 14 lutego b. r. w czasie nabożeństwa z powodu urodzin ks. Ferdynanda, metropolita Klemens w przemówieniu swojem od ołtarza wystąpił przeciw księciu i rządowi w sposób, który oburzył słuchaczy. Wtedy to tłumy usunęły metropolitę z urzędowania i osadziły go w klasztorze. Równocześnie wezwano telegraficznie rząd, aby wytoczył metropolicie proces karny, a następstwem tego był akt oskarżenia, który streściliśmy przed dziesięciu dniami, i rozprawa przed sądem przysięgłych w Tirnowie, która ukończyła się dnia 20 lipca. Przysięgli uznali metropolitę winnym zbrodni podburzania przeciw księciu i rządowi, a trybunał zasądził go w myśl wniosku prokuratora na dożywotne wygnanie z kraju. W ciągu procesu galerye były przepełnione publicznością.

†

Stanisław Biechoński.

Bolesną dzielimy się z czytelnikami naszymi wiadomością. W Żarnowcu, w majętności swojej w Krośnieńskiem, zmarł wczoraj w 48 roku życia Stanisław Biechoński, uczestnik powstania 1863 r., wychodźca z Królestwa Polskiego, jeden z najszlachetniejszych ludzi, prawdziwy przyjaciel oświaty wieśniaków i rozumnego postępu wszystkich warstw społecznych. Ś. p. Biechoński w bardzo młodym wieku, bo w 17 roku życia wraz z starszymi swoimi braćmi zaciągnął się w szeregi obrońców Ojczyzny. Po upadku powstania zniewolony uchodzić, czas dłuższy przebywał w Anglii, Szwajcaryi i Francyi. Po ukończeniu naukowych studyów zajmował się archeologią i wykazywał zarówno rzetelne znawstwo, jak i zmysł estetyczny w artykułach i rozprawach w owym czasie ogłaszanych. Przez lat kilka był kustoszem zbiorów w Muzeum Narodowem w Rapperswylu. Na dni parę przed zgonem kuratoryum Muzeum zamianowało ś. p. Stanisława honorowym członkiem w uznaniu długoletnich jego zasług.

Zawarłszy związek małżeński z panną Jadwigą Czeczelówną, później znaną w kraju zacną założycielką szkoły wyrobów wiklinowych i bambusowych w Żarnowcu, osiadł w kraju na roli i wszelkiemi najlepszemi siłami, powodowany jedynie szczerą miłością ludu wiejskiego, dążył do podniesienia go z wiekowego zaniedbania, do poprawienia jego doli materyalnej i jednocześnie podniesienia pod względem umysłowym i moralnym. Kto kiedykolwiek w najmniejszej bodaj cząstce osobiście przykładał rękę do takiej pracy, ten wie, iż cichą jest ona, że plonów zbierać i cieszyć się ich widokami niepodobna za rok, a nieraz i za lat dziesiątek, że to, co się czyni w ciągu całego żywota, w następnych dopiero pokoleniach przynieść może owoce i to wówczas tylko, gdy nieprzychylny jaki prąd nie zniszczy zacnego posiewu.

Z pogodą w duszy, z wiarą w lepszą przyszłość nietylko dla zakątka ziemi własnej, lecz dla całej nieszczęśliwej Ojczyzny pracował ś. p. Stanisław bez rozgłosu, a niezawodnie nie było dobrej sprawy, w kraju podjętej, do którejby nie przyłożył ręki, dla której nie szczędziłby ofiar i własnej pracy. I nie dla ambicyi lub odznaczenia się czynnym był i pomocnym każdej uczciwej sprawie: poczucie obywatelskiego obowiązku, umiłowanie prawdziwe Ojczyzny, wrodzona szlachetność uczuć były motorem w tej pracy, a niezmiernie rzadka w dzisiejszych czasach skromność osobista, czyniła go wszędzie wzorowym szeregowcem, niepragnącym dowodzić działaniem.

Krośnieński powiat wielką ponosi stratę przez przedwczesny zgon zmarłego obywatela. Wpływ jego i działanie znać było we wszystkich chyba instytucyach i Stowarzyszeniach. Jako przewodniczący Rady nadzorczej Tow. Zaliczkowego, członek wydziałów i zarządów Tow. tkackiego, wyrobu szat liturgicznych i t. d., wszędzie zjednywał dla bezinteresownej i ofiarnej swojej pracy cześć i poważanie zarówno w sferze ziemiańskiej jak i wśród mieszkańców Krosna i wsi.

Szczerym i wiernym przyjacielem naszym był śp. Biechoński, jako człowiek postępowych haseł i głębokiej w czynach okazywanej miłości Ojczyzny. Ze wzruszeniem i łzą żalu kreślimy tych kilka słów nad niezamkniętą jeszcze trumną prawego i niepospolitej szlachetności człowieka.

Pogrzeb śp. Stanisława odbędzie się w Krakowie w środę o 9 rano. Zwłoki z dworca kolejowego przewiezione i złożone będą w grobie rodzinnym na cmentarzu tutejszym.

Kronika.

Kraków, 24 lipca.

O pomniku dla ks. Stanisława Konarskiego, ustawionym nad kryptą kościoła księży Pijarów w Krakowie, zamieściliśmy w sobotę krótką notatkę. Jeden z przyjaciół naszych wyrażając radość, iż pamięć tego znakomitego męża, jednego z najzacniejszych patryotów, jakich wydała Polska przed upadkiem swoim, w ten sposób uczczoną została, — dołącza następujące słuszne uwagi:

Ks. Konarski jest niewątpliwie nietylko wielkim reformatorem wychowania publicznego, ale jednym z inicyatorów moralnego odrodzenia narodn. Nietylko księża Pijarzy chlubić się nim mogą, ale cała Polska. Ozdoba, jaką przez ustawienie popiersia zyskał kościół księży Pijarów i jedna z głównych ulic Krakowa, przyjętą będzie niezawodnie z radością i szczerą wdzięczność zjedna zasłużonemu zakonowi, przypominając największego męża, jakim tenże poszczycić się może. Młodzież szkolna, patrząc codzień na sympatyczne rysy ks. Konarskiego, przypominać sobie będzie te słowa, któremi w konwikcie jego budzono uczniów: „Wstawaj! Ojczyzna czeka na ciebie!“

W szkole sztuk pięknych otwartą została w sobotę doroczna trzydniowa wystawa. Niższe oddziały rysunkowe i malarskie, świadcząc chlubnie o pracy uczniów i gorliwości profesorów, nie dają w tym roku pola do szerszych uwag i do podniesienia odznaczających się szczególnem uzdolnieniem talentów. W „szkole mistrzów“ natomiast spotykamy się z kilkoma zaczętemi pracami Tetmajera i Wodzinowskiego, których zaledwie do „szkoły“ zaliczyć możemy, są to już bowiem samodzielni oddawna i ustalonej sławy artyści. Wystawione przez nich, po części dopiero podmalowane obrazy, rokują już dziś utwory niezwykłej piękności, świadczące o ciągłym postępie i rozwoju ich talentu i dozwalają się spodziewać, że obaj tak sympatyczni artyści prześcigną niemi wszystkie dawniejsze swe prace. Tematy rodzime, ludowe, tak wybornie podpatrzone i odczute, z taką na płótno przeniesione miłością, tem serdeczniej cieszyć się niemi każą i tem goręcej winszować ich twórcom. Wodzinowskiego „Odpoczynek dziewcząt po sianokosach pod lasem“ uderza na nas falą wesołego śmiechu i swobody wieśniaczej, a tak niewymuszona w kompozycyi, wybornie narysowana; pełna siły kolorytu scena „wielkanocnego święcenia“ Tetmajera, jeżeli równie szczęśliwie wykończoną zostanie, zapowiada nam obraz, którym pochlubić się będzie mogła sztuka polska na którejkolwiek wystawie w Europie. Pięknie zapowiada się również drugi zaczęty przez Tetmajera obraz: „Scena w karczmie“, jak niemniej dwa szkice mniejszych rodzajowych obrazków, a jego pędzla „portret artysty Wodzinowskiego“, mimo dorywczości wykonania, a może właśnie pełną siły i charakterystyki dorywczością w traktowaniu szczegółów, daje nam miarę jego talentu. Obok tego portretu zaledwie na wzmiankę zasługuje drugi portret jego pędzla, znajdujący się na wystawie.

Oprócz Tetmajera i Wodzinowskiego, znajdujemy w „szkole mistrzów“ prace Saskiego i Sołomowicza, podobno ucznia akademii petersburskiej. Pierwszy z nich, znany nam już w Krakowie z kilu prac udatnych, wystawił obraz przedstawiający „Świętą Rodzinę“ i portret starca, drugi zaś zaczęty obraz historyczny „Rzeź jeńców za Chmielnickiego“. Prace te świadczą o rzeczywistym talencie i są dobrym na przyszłość zadatkiem. Pastuszek ze skrzypkami w religijnym obrazie Saskiego, ma niewątpliwą cechę oryginalności.

W dziale rzeźby odznaczają się bardzo zaszczytnie prace kilku uczniów, a po nad wszystkiemi prace Bębnowskiego, dozwalające upatrywać w nim niepospolitego talentu rzeźbiarza. Postępy, jakie od dwóch lat widzimy w jego pracach, napełniają nas otuchą, że nas ta wróżba nie zawiedzie.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożono kwotę 4 złr. 20 ct., jako pozostałość ze składek kolegów po zakupnie wieńca dla ś. p. Wilhelma Stephana.

Wiadomości osobiste. Przybył do Krakowa radca p. Zajączkowski celem przeprowadzenia lustracyi agend urzędowych inspektoratu podatkowego tutejszego starostwa, miejscowej komisyi podatkowej, głównego urzędu podatkowego, a także i agend podatkowych tutejszego magistratu.

P. Stefan Lipiński, emer. inżynier kolejowy złożył przysięgę jako techniczny rzeczoznawca sądowy na ręce prezydenta Sądu krajowego p. Jasińskiego.

Zmiana nazwiska. Dekretem z d. 22 lipca b. r. L. 60.082, namiestnictwo zezwoliło pp.: Stanisławowi, drowi Henrykowi i drowi Marcinowi Feintuchom z Krakowa na zmianę rodowego nazwiska „Feintuch“ na „Szarski“.

Zawalenie się domu. Dziś rano na ulicy Długiej pod l. 17 runął budowany właśnie trzechpiętrowy dom, własność p. Kochanowskiego, stolarza. Zbudowane już sklepienia trzeciego, drugiego i pierwszego piętra, skutkiem cienkości murów wewnętrznych, runęły aż do piwnic. Z zatrudnionych przy budowie robotników dwóch do południa odstawiono do szpitala, pod gruzami odnaleziono zabitego cieślę Jana Leśniaka, ojca dwojga dzieci. Nie odnaleziono dotąd jednego zabitego. Ogółem jest dwoje zab tych, dwoje ciężko i dwoje lekko rannych. Na miejsce wypadku przybyli: prezydent miasta, oddziały straży ogniowej i policyjnej, pogotowie ratunkowe, inspektor budownictwa p. Wdowiszewski i tłum publiczności. Budowę projektował budowniczy Ertel, budowę prowadził majster Zawłocki. — Śledztwo sądowe wyjaśni przyczynę katastrofy.

Na brak dozoru na wystawie prac uczniów Szkoły sztuk pięknych w Krakowie zwracają nam uwagę. Grono wyrostków obecnych w salach bez nadzoru osób starszych, ze śmiechem uszkodziło jednę z wystawionych prac rzeźbiarskich. — Wystawa, której nikt nie strzeże, spowodować może dla młodych artystów straty nietylko moralne, przez zeszpecenie prac, lecz i materyalne, przez zniszczenie, — a to chyba nie jest zadaniem wystawy.

Z parku dra Jordana. Zabawę, na dochód Towarzystw polskich na Śląsku odbyć się mającą wczoraj, odłożył komitet z powodu niepogody na czas późniejszy. Dzień zabawy oznaczą ogłoszenia.

Ślub. W sobotę pobłogosławionym został w kościele św. Mikołaja związek małżeński panny Wandy Rawicz Raciborskiej z p. Stefanem Stobieckim, inżynierem Wydziału krajowego.

Składki. Po rozporządzeniu pozostałemi funduszami ze sładek na sprowadzenie i złożenie na Skałce zwłok śp. T. Lenartowicza, nadesłano na moje ręce: z Administracyi *Czasu* 6 złr. 50 ct., Wydział powiatowy w Starem Mieście 30 złr., p. Kazimierz Bielański prezes Rady powiatowej w Starem Mieście ze składek nadesłał 24 złr. 85 ct. Co komitet, gdy się zbierze w miesiącu wrześniu, przeznaczy na najodpowiedniejszy cel.

Z uszanowaniem *Ksawery Konopka.*

W ulicy Rakowieckiej w sobotę, późnym wieczorem, zaszła burda uliczna, jak nas zapewniają, połączona z rozlewem krwi, silnem pobiciem jednego z mieszkających tam obywateli i wybiciem szyb mieszkania. Sprawcami mieli być zebrani w znacznej liczbie robotnicy, którym w szynkach z powodu spóźnionej pory odmówiono trunku. Donoszący nam o wypadku słusznie chyba ubolewa, iż na miejscu zajścia, jak zazwyczaj w tej ulicy, nie było reprezentanta służby bezpieczeństwa.

Samobójstwo. W sobotę po południu w Zakrzówku pod Krakowem pod kołami przejeżdżającego pociągu znalazł samobójczą śmierć mężczyzna, jak stwierdzają świadkowie wypadku, należący do sfery robotniczej.

Zarząd kolei Północnej ogłasza: Dnia 1 sierpnia br. otwarty zostanie dla transportu osób i pakunków przystanek Guttenfeld, położony na linii Lundenburg—Zellendorf, pomiędzy stacyą Neusiedl-Dürnholz i przystankiem Bratelsbrunn. Bliższe szczegóły w obwieszczeniach, oraz w taryfach ważnych dla linii głównej kolei Północnej cesarza Ferdynanda.

W interesie spadkowym. Osoby, znane redakcyi *Wieku*, poszukują rodziny ś. p. księdza Bazylego Sakowskiego, byłego Dominikanina, zmarłego w dniu 24 grudnia 1891 r. w klasztorze podominikańskim w Agłanie, gub. witebskiej, pow. niżnymdźwińskim (dynaburskim).

Sprawozdanie wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych za II-gi kwartał 1893 r.

Towarzystwo liczyło z dniem 30 czerwca b. r. członków rzeczywistych 2388 z 10,445 udziałami, członków uczestników 26 z 91 udziałami, czyli razem z roczną wkładką 42,144 złr. członków wspierających 43, honorowych 10.

Majątek w dziale stałych zapomóg, bez wliczenia należytości, wynosił z dniem 30 czerwca gotówką 12.113,11 złr., w efektach 437.480 złr. i 2 realnościach wartości 59,550 złr.

Przybyło w ciągu II kwartału z powiatów gotówką 11.062,02 złr., w odsetkach 5.285,25 złr., zwrot za stemple 18.13 złr., do funduszu rezerwowego od emerytów, wdów i sierót 731.61 złr.

Asygnowano na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po tychże) na potrzeby administracyjne i jednorazowe datki 24.321,20 złr., wydano gotówką na zakupno 4% oblig. prop. im. 15 000 złr., złr. 14 916,13, zwrócono powiatom 20 złr.

W ubiegłym kwartale przyznał wydział centralny w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu 5 członkom nieudolnym do pracy stałą zapomogę rocznie 807.60 złr., 8 wdowom zapomogę stałą w rocznej kwocie 472.40, sierotom przy matkach czasową zapomogę rocznych 221.90 złr. i 1 sierocie bez ojca i matki zapomogę czasową w rocznej kwocie 197.90 złr.

Oprócz tego udzielono w 15 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 złr. w kwocie 750 złr.

Z Sanockiego piszą do nas: Oddział Towarzystwa gospodarskiego „Ziemi sanockiej“ urządza wystawę przeglądową wraz z premiowaniem i jarmarkiem bydła włościańskiego z powiatów politycznych: Sanok, Brzozów i Lisko. Wystawa odbędzie się w Rymanowie (Zdrój) dnia 27 b. m. pod kierunkiem znanego hodowcy p. Kazimierza Wiktora z Zarszyna. O nagrodę ubiegać się mogą tylko włościanie. Komitet prócz powiadomienia włościan o odbyć się mającej wystawie, zaprosił do wzięcia udziału znanych z postępowej hodowli właścicieli większych posiadłości, mianowicie pp.: Władysława Morawskiego z Odrzechowej, Antoniego Gniewosza z Beska, Reizensteina z Trześniowa, tudzież obszar dworski w Bukowie i wiele innych. Wystawa liczy na wielkie powodzenie, a p. Anna z Działyńskich hr. Potocka, właścicielka Rymanowa, tak czynna i niestrudzona, która pracuje w każdym kierunku gdzie idzie o sprawę pożyteczną, czy to w gminie, czy w całym powiecie, chętną i tu podaje rękę, aby przyczynić się do podniesienia gospodarstwa domowego, mającego taką doniosłość produktywną w kraju naszym.

Goście, którzy życzą sobie zwiedzić wystawę, na stacyi kolei Rymanów łatwo otrzymają w każdym czasie powozy lub wózki do przejazdu, a przy sposobności zwiedzić będą mogli i zakład kąpielowy, który leży w malowniczej okolicy górskiej i z każdym rokiem rozwija się tak pomyślnie.

(Uprasza się Szanowne Redakcye dzienników o powtórzenie niniejszej korespondencyi).

Brody, 23 lipca (Koresp. *N. Reformy*). Z nowym rokiem szkolnym przekształconem będzie tutejsze realne gimnazyum na gimnazyum zwyczajne, z tą różnicą, że rysunki nadal będą obowiązkowym przedmiotem. Rada szkolna krajowa stara się wszędzie zaprowadzić rysunki, by uczeń, kończący gimnazyum, mógł, jeżeli ma chęć, wpisać się na studya techniczne.

Dziwny system oszczędności zaprowadziła tutejsza Rada powiatowa i ten system narzuca też tutejszej gminie. Uchwaliła ona sto złr. jako dodatek na przekształcenie tutejszej 4-klasowej szkoły męskiej na 6-klasową, Rada pow. ten wydatek skreśliła, jako niepotrzebny. Szanowna Rado! wydatki na oświatę są zawsze potrzebne i nigdy za wielkie!

W tutejszym powiecie grasuje ospa, było już kilka wypadków śmiertelnych.

Wyrób wody sodowej pozostawia tu wiele do życzenia, nie pijemy wody sodowej, tylko czystą wodę; upraszamy nowego lekarza powiatowego, by uważał i pociągnął fabrykanta do odpowiedzialności.

Tutejszy komitet lokalny wystawowy ma wielkie trudności do walczenia z wystawcami, gdyż niektórzy z nich boją się wysyłać swe wyroby, bo jak powiadają, podwyższą im podatki.

Z Kalisza donoszą, że p. Alfons Parczewski, zasłużony uczony i literat, prezes tamtejszego Towarzystwa muzycznego, od kilku tygodni walczy z ciężką chorobą. Czterej miejscowi lekarze i jeden zagraniczny nie odstępują prawie łoża chorego.

Cholera. *Podolskie Gub. Wied.* ogłaszają następujące dane urzędowe o przebiegu cholery: Od

25 czerwca do 1 lipca (13 b. m) włącznie w sześciu powiatach gubernii, a w ośmdziesięciu miejscowościach, zachorowało 309 osób. Z liczby tej, łącznie ze 184 osobami, które zachorowały dawniej, wyzdrowiało 178 osób, zmarło 90 i w dniu 2 lipca pozostawało chorych 225 osób. Razem od czasu pojawienia się epidemii w gubernii podolskiej do dnia 2 lipca b. r. zachorowało 9.463 osób, wyzdrowiało 6.112, zmarło 3.306, pozostało chorych 225.

W Galicyi ukończone już dochodzenia bakteryologiczne odnośnie do wypadku podejrzanej choroby, który zdarzył się dnia 13 b. m. w Sanoku i zakończył się śmiercią chorego, nie wykazały cholery azyatyckiej.

Los kasyerów kolei państwowej w Galicyi. Czytamy w *Kuryerze Lwowskim:* Wszystkie większe instytucye finansowe przyznają swoim kasyerom pewne dodatki kasowe, już to jako wynagrodzenie za dokładność rachunków, już to jako pewnego rodzaju premię za wielką ich odpowiedzialność osobistą i na pokrycie nie dających się uniknąć prawie strat, na jakie każdy kasyer, jako człowiek omylny jest narażony. Koleje prywatne w Galicyi trzymały się również tej zasady i z tego tytułu przyznawały kasyerom swoim na *manco* pewne stałe dodatki, tak zwane pauszale, których wysokość zastosowana była do wysokości obrotów miesięcznych w poszczególnych kasach. Z dniem upaństwowienia kolei prywatnych znikły owe dodatki. Praca, a więc i możliwość omyłek wzrosła — płacę natomiast obcięto. Celem uśmierzenia głosów niezadowolenia, które wybuchły, i ażeby niby coś zrobić zaczęto spisywać obroty pieniężne poszczególnych kas, mówiono coś o tak zw. *manco*, odpowiadającego pewnemu procentowi od obrotu, a potem znów zaległa grobowa cisza i trwa już drugi rok.

Z Leoben. Zbliża się chwila, w której młodzi ludzie, kończący w bieżącym roku szkoły średnie, decydują się na wybór przyszłego zawodu. Nie naszą jest rzeczą udzielać im w tym kierunku rad i wskazówek, nie chcemy również namawiać młodzieży, by po za granicami kraju szukała wykształcenia, jeżeli równie znakomite uzyskać może w ojczystym języku. Zwracamy się tylko do tych, którzy postanowili się poświęcić górnictwu, a tem samem odpowiadamy na liczne zapytania, dotyczące stosunków akademii górniczej w Leoben w Styryi.

Celem tutejszej akademii jest teoretyczne, a o ile to jest możebnem i praktyczne wykształcenie inżynierów górniczych i hutniczych. Słuchaczem zwyczajnym może być każdy, kto w granicach monarchii ukończył gimnazyum lub szkołę realną. Studya trwają 4 lata, z których dwa pierwsze poświęcone ogólnemu przygotowaniu *(Vorkurs)* umożebniają wstęp na górnictwo (rok) lub hutnictwo (rok). Z wyjątkiem ukończonych prawników, obowiązani są słuchacze, którzy pragną wstąpić do służby rządowej, do kończenia obu działów specyalnych. W drugim roku otrzymują słuchacze, którzy z dobrym postępem złożyli egzamina z pierwszego roku, stypendya rządowe w kwocie około 300 złr. Oprócz stypendyów rządowych istnieją nadto dwa stypendya monarsze w kwocie 300 złr. w złocie Znaczną pomoc stanowi również w akademii istniejące stowarzyszenie pomocy (*Unterstützungs-Verein*), zapewniające członkom bezpłatną pomoc lekarską, a nadto udzielające dla ubogich, pilnych słuchaczy miesięcznych zapomóg i wsparć na wycieczki naukowe. Wykształcenie praktyczne ułatwiają wycieczki do pobliskich kopalń węgla i hut żelaznych. Prócz tych, odbywają słuchacze pod kierownictwem profesorów 3 główne wycieczki: geologiczną, górniczą i hutniczą. Każda z wycieczek trwa kilka tygodni i połączona jest ze znaczniejszemi wydatkami; stypendyści otrzymują jednak w tym celu odpowiednie wsparcie. Studya górnicze wymagają szerszej pracy i pewnego uzdolnienia do nauk technicznych.

Ogniskiem koleżeńskiego życia jest czytelnia polska, założona przed 15 laty. Czytelnia posiada znaczną bibliotekę i polskich czasopism podostatkiem.

Programy wysyła na żądanie dyrekcya akademii bezpłatnie. Bliższych szczegółów udziela wydział czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben Co do widoków na przyszłość, powiemy tyle, że dobry górnik znajdzie zajęcie łatwo i źle mu się nie dzieje. — Za wydział: *Kazimierz Grochowalski*, przew., *Franciszek Drobniak*, sekretarz.

Ruch budowlany w Chicago. Ruch budowlany podniósł się obecnie w Chicago do niesłychanych rozmiarów. W ciągu ostatniego roku stanęło 11.805 budynków o długości frontu 86 km. Między tymi znaczna ilość ogromnych hoteli dla zwiedzających wystawę. Całe kompleksy budynków, mogące pomieścić około 600 nowych sklepów, staną w krótkim czasie — a ustępować im muszą przed kilku laty zbudowane domy, które będąc za niskie, nie procentowały się odpowiednio do wartości gruntu. Wszystkie wielke firmy, teatra, hotele i dworce kolejowe koncentrują się na małej przestrzeni w centrum miasta. Chociaż to miasto nowożytne, to tak ściśnione, jak stare miasta europejskie, które niegdyś wały i mury otaczały. W miejscu tem ceny gruntu doszły do bajecznej wysokości — a Chicago pod tym względem jedyne w świecie miasto, które może konkurować z Nowym Yorkiem. Niedawno zapłacono za mały narożnik 6×12 m. sumę 480.000 złr., t. j. za 1 m.² 6.666 złr. To też mimo nieszczęść, jakie spowodowało tylokrotne zawalenie się wysokich domów Chicago nie odstępuje od tego systemu, a jeden z domów dochodzi wysokości 84 m. Wyrobił się osobny typ tych domów. — Rusztowanie ze stali, składające się ze słupów, podciągów i zastrzałów, połączonych nitowaniem; przykryte jest z zewnątrz terrakotą — cegłą — ciosem. Szczególniej troskliwie robiony być musi fundament. Tworzą go tuż obok siebie ułożone szyny, położone na ławie betonowej. Łatwo sobie wyobrazić, jak wielkie jest zapotrzebowanie stali i żelaza. Pomimo wysokości i lekkości, konstrukcyę domów w Chicago uważać trzeba za bardzo dobrą, a przy najwyższych domach nie skonstatowano większego wychylenia z pionu, jak 1·3 cm. Budynki te powstają z niesłychaną szybkością. I tak do zbudowania domu na terenie 43×25 m, mającego 17 pięter, potrzebowano miesiąc czasu. Każde piętro przeciętnie było w 3¼ dnia gotowe. Do najwięcej jednak ciekawych właściwości Ameryki należy przenoszenie całych domów. W Chicago w ciągu 1891 roku wydały władze miejskie 1 500 pozwoleń w tym względzie. Z tych przeniesionych domów było 140 murowanych, inne drewniane. Przenoszenie domów najczęściej ma zastosowanie w wypadku, jeżeli miejsce na którem stał dom, tak poszło w górę, że dochody z domu nie przynoszą odpowiedniego procentu — wówczas dom przenosi się do dzielnic więcej odległych od środka miasta. Zdaje się, że Chicago jest u szczytu swego rozwoju budowlanego, a katastrofy zaszłe w ostatnich czasach i czysto ekonomiczne względy położą tamę budowaniu wieżowych domów. *(Czasopismo techn. krak).*

„Vicit Caprivi capri vi“, tak brzmi najnowszy dowcip berliński, na który wpadł ktoś ze względu, że zwycięstwo projektu wojskowego zdecydowali nie Polacy, ale przywódca antisemitów dr. Boeckel (kozieł).

Echa kąpielowe.

Szczawnica, 20 lipca. Po pięciu dniach niepogody dziś, wskutek spadnięcia śniegów w Tatrach, obniżyła się temperatura do 11 stopni Reaumiera w godzinach rannych i wieczornych. Do bardzo obfitego programu zabaw przybywa w dniu 3 sierpnia wieczór muzykalno-deklamacyjny z żywemi obrazami, który urządzają p. Jankowska i p. Alchimowicz, artysta-malarz warszawski, na korzyść oświaty ludowej. Przybyć tu mają na dłuższy pobyt artyści pp. Wincenty Rapacki i p. Frankel. Pojutrze walne zgromadzenie klubu szczawnickiego, wybór zarządu na rok bieżący i pierwszy sezon roku przyszłego. Zgromadzenie poprzedzi nabożeństwo w kaplicy na Miodziusiu z muzyką; po zgromadzeniu wspólny obiad w restauracyi p. Jałoszyńskiego, poczem podwieczorek tańcujący w sali restauracyjnej. P. Wiśniewski zebrał już 50 członków Towarzystwa przyjaciół Pienin, które jako filia Towarzystwa tatrzańskiego w przyszłym tygodniu się zbierze. Na gospodarzy balu na korzyść budowy domu akademickiego zaproszeni zostali pp.: dr. Ściborowski, dr. Kruszyński, dr. Gluziński, dr. Kołaczkowski, dyr. Wiśniewski, Chwalibogowski, L. Turnau, Olszewski, Motyliński, rejent Gorączko, Wybranowski, Potworowski, Bronikowski, Pauli i Drużbacki. W balu tym wezmą udział i goście licznie bawiący w Krościenku, oraz Węgrzy.

Wysowa, 21 lipca. Od tygodnia zajaśniała wczoraj po raz pierwszy pogoda, pozwalając wychylić głowę na świat boży. Ciągłe, przeszło tydzień trwające słoty, odstręczyły, zdaje się, wiele osób od przybycia tutaj i skorzystania z wybornych wód wysowskich; nie tracimy jednak nadziei i spodziewamy się, że ustalająca się pogoda zachęci do skorzystania z zdrowego górskiego powietrza. Wobec tych faktów, sezon obecny jest martwy.

Zakopane, 22 lipca. Że szczegóły tyczące się „klimatyki“, o których Wam donosiłem, były słuszne, dowodem ostatnie dwa numery *Gazety zakopiańskiej*, w których się goście również uskarżają na niesłuszne podwyższenie „kurtaksy“, oraz nieprawidłowy wymiar należytości. W pierwszej chwili postanowiono nawet wysłać deputacyę do cesarza, lecz wskutek interwencyi kilku wpływowych osób, burzę na razie zażegnano, a wszyscy oczekują wyjaśnień ze strony „klimatyki“. Tej ostatniej wcale się jednak nie spieszy i rzeczy dawnym idą torem. Jedyną nowością, jaką wprowadziła „klimatyka“, jest beczkowóz, który wczoraj kursował na Krupówkach i skrapiał ulicę. I to postęp wielki!...

Dzięki sprzyjającej pogodzie, ożywienie obecnie dość znaczne, a wciąż nowi przybywają goście. — Wille gustownie urządzone zapełniają się coraz bardziej; na wielu powiewają chorągiewki o narodowych barwach. Pogoda sprzyja turystom w wycieczkach na Świnicę, Garłuch, Łomnicę, Polski Grzebień i t. d. Dnia 19 b. m. oprószył śnieg wyższe szczyty, a jak się w Roztoce od węgierskich turystów dowiedziałem, wskazywał tegoż dnia termometr 5° R. na Zawracie. Ostatni reunion w kasynie udał się pod każdym względem znakomicie. Bawi tu obecnie trupa artystów krakowskich z p. Wernerem na czele. Nieodłączny przyjaciel ś. p. Chałubińskiego, Sabała, przychodzi do gości i opowiada im rozmaite baśnie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Świat“** w zeszycie z 15 b. m. podaje nam portrety poety Fel. Faleńskiego i ekonomisty Józ. Supińskiego. Życiorys świeżo zmarłego pułk. Edmunda Różyckiego, którego portret w poprzedzającym zeszycie *Świat* zamieścił. — Janowskiego studyum „W wiejskiem przebraniu“. Marconiego premiowany we Lwowie projekt pomnika Kościuszki. W dziale literackim mamy dokończenie nader zajmującej komedyi Zyg. Sarneckiego „Urocze oczy“, sonety Staszczyka i Tetmajera, rozprawy literackie Hösika, Estreichera, Konecznego i Deichesa i przepiękny artykuł o Lenartowiczu Wład. Grota. Dalej mamy nowellę W. Marrenowej „Pani Urszula“ i początek szkicu Adama Szymańskiego „Pan Antoni“, który drukujemy w *N. Reformie*. W dodatku dramat W. Sardou „Teodora“ w tłómaczeniu Z. Sarneckiego.

Dział ekonomiczny.

Sankcyonowanie ustawy. *Fremdenblatt* donosi, że cesarz sankcyonował ustawę o kolejach lokalnych, uchwaloną przez Sejm galicyjski na posiedzeniu 13 maja b. r., jak niemniej uchwałę Sejmu, wyznaczającą dotacyę 300.000 rocznie przez lat 30, począwszy od r. 1894 na cele budowy dróg żelaznych.

Statut wzorowy dla gminnych i powiatowych kas oszczędności z r. 1872 przerobiono obecnie w ministerstwie spraw wewnętrznych. W nowym statucie zezwolono na lokowanie funduszów kas w akcyach tych dróg żelaznych, których oprocentowanie i umorzenie państwo przejęło na siebie, oraz obligacye pierwszeństwa wszelkich dróg żelaznych. — Na papiery te będą mogły kasy oszczędności udzielać także pożyczek.

Międzynarodowy targ zbożowy, z kolei 21, odbędzie się w Wiedniu 28 i 29 sierpnia.

Rząd odrzucił prośbę o zniżenie taryfy przewozowej dla świeżego mięsa z Galicyi, jakoteż prośbę o zaprowadzenie specyalnych pociągów pospiesznych dla transportu mięsa z Galicyi do Wiednia.

Państwowe drogi żelazne. W miesiącu czerwcu b. r. dochody wszystkich austryackich dróg żelaznych, należących do skarbu państwa i administrowanych przez państwo wynosiły 6,178.534 złr. — i w porównaniu z czerwcem 1892 roku wzrosły o 53.509 złr. W całem pierwszem półroczu wynosiły zaś dochody tych kolei w roku bieżącym 35,696.027 złr. — i w porównaniu z pierwszem półroczem zeszłego roku wzrosły o 1,711.743 złr.

Z powodu udziału w przeprowadzeniu reformy monetarnej ma wielu reprezentantów grupy Rotschildowskiej otrzymać wyższe odznaczenia. Pierwsze z nich ogłasza *Wiener Ztg.* Jest to nadanie gubernatorowi wiedeńskiego Zakładu kredytowego ziemskiego orderu żelaznej korony pierwszej klasy.

Podatek giełdowy w pierwszem półroczu swego istnienia, a więc od 1 stycznia do ostatniego czerwca b. r. przyniósł w samym Wiedniu, nie licząc prowincyi, przeszło 320.000 złr. Ponieważ z podatku tego spodziewano się rocznego dochodu 400.000 złr., przeto jego pobór już w pierwszym roku znacznie przewyższy spodziewaną sumę.

W sprawie braku paszy w Księstwie Poznańskiem powzięło niemieckie centralne Towarzystwo rolnicze na W. Ks. Poznańskie na onegdajszem zebraniu rezolucyę następującej treści:

„Brak paszy w obu obwodach rejencyjnych Księstwa na razie nie istnieje jeszcze, natomiast istnieje znaczny niedobór paszy. Susza zaszkodziła więcej drobniejszym właścicielom ziemskim, aniżeli wielkim. Niedobór paszy jest tak znaczny, że nieuniknioną jest redukcya liczby bydła tak u wielkich, jak i małych właścicieli ziemskich. Proponowane dotąd środki nic pomódz nie mogą i nie są zdolne przyjść w pomoc rolnictwu, ciężko suszą w lecie roku 1892 i 1893 dotkniętemu. Należy się niestety spodziewać daleko większego upadku rolnictwa, ponieważ większa część właścicieli zniewoloną była inwentarz swój wyżywiać paszą kupioną i ponieważ w tym roku ceny paszy są nader wysokie, a ceny żyta i pszenicy niskie. Tylko pomoc podjęta w wielkich rozmiarach może uratować rolnictwo, a pomoc ta polegaćby mogła na zakupywaniu tanich środków paszy, w oddziaływaniu na podwyższenie cen zboża (w odrzuceniu traktatu niemiecko-rosyjskiego) i wreszcie przedewszystkiem w zamknięciu granicy przeciw dowozowi zagranicznego bydła“.

Dowóz słomy i siana z Królestwa Polskiego do Księstwa Poznańskiego jest obecnie nadzwyczaj wielki; codziennie przyjeżdza do Strzałkowa po 250 do 300 wozów napełnionych paszą, tak, że wagonów brak na tamtejszej stacyi kolejowej dla dalszego transportu paszy. W Strzałkowie płacą za cetnar słomy 2·75 — 2·82 marek, a za cetnar siana 3·50 — 3·60 marek. Liweranci obawiają się jednak wydania zakazu wywozu paszy już w najbliższym czasie i dlatego starają się upchnąć jak największe masy paszy przez granicę, póki czas.

Serbskie finanse. Minister skarbu dr. Wuicz przedłożył skupczynie sprawozdanie o stanie skarbu państwa. Według tego sprawozdania dług bieżący wynosi ogółem 17,697.109 dinarów, a celem spłacenia tego długu minister zaproponował zaciągnięcie pożyczki w wysokości 18 milionów dinarów. Układy o sfinansowanie tej pożyczki przeprowadzono już z konsorcyum, do którego należą Bank otomański w Paryżu, Towarzystwo handlowe w Berlinie i Bank dla krajów w Wiedniu. Wieści, jakie rozpuszczało stronnictwo liberalne po objęciu rządów ostanie skarbu państwa, okazały się zatem przesadzone. Według tych wieści, dług bieżący miał wynosić 33 miliony dinarów, a stan finansowy być groźnym. Tymczasem dług 18 milionów, przy rocznym dochodzie 60 milionów dinarów, nie jest tak straszym. Uchwalono zresztą 16 prc. dodatek do podatków, który wystarczy na oprocentowanie i amortyzacyę nowej pożyczki.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim) W czasie od 19 do 21 b. m. przywieziono jaj 310.000 i około 3200 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 44 do 47 jaj pierwszej jakości lub od 46 do 48 jaj średniego gatunku, Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·10 do 1·25 złr., masła wiejskiego od 1·05 do 1·15 złr., zwykłego masła targowego od —·95 do 1·10 złr.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 22 lipca.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	8·10	8·13
Pszenica na wiosnę	8·42	8·45
Żyto na jesień	7·11	7·14
Żyto na wiosnę	7·36	7·39
Jęczmień browarny	6·25	6·75
Owies	7·70	7·80
Rzepak	14·75	15·—
Słód	14·—	14·50

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 24 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	746·4 mm	747·2 mm	746·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,4	+12°,5	+22°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	78 %	88 %	49 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	0	3

Telegramy „Nowej Reformy.“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 24 lipca. Cesarz przerwie swój pobyt letni w Ischl i przybędzie na pogrzeb ministra Bauera, który odbędzie się we wtorek.

Zwłoki Bauera przewiezione będą do Lwowa.

Wiedeń, 24 lipca. Z polecenia cesarza generał-adjutant Paar przysłał do baronowej Bauer telegram, następującej treści: Jego Cesarska Mość jest głęboko zasmucony z powodu straty, którą nietylko Pani poniosłaś, ale którą odczuwa monarcha i cała armia austro-węgierska, której zmarły tak skutecznie służył, poświęcając jej całe swe życie i całą swą działalność. Jego Cesarska Mość raczył mi polecić, bym przesłał Waszej Ekscelencyi wyrazy jak najżywszego jego monarszego współczucia.

Cesarzowa również wyraziła baronowej Bauer przez starszego ochmistrza dworu jak najżywszą kondolencyę.

Wszyscy książęta nadesłali również telegraficznie kondolencye. Arcyksiążę Albrecht zatelegrafował: Przesyłam wyrazy głębokiego smutku z powodu śmierci mego starego towarzysza broni i przyjaciela.

Wiedeń, 24 lipca. Cesarz niemiecki wyraził przez wojskowego pełnomocnika Deinesa kondolencyę rodzinie zmarłego generała Bauera.

Budapeszt, 24 lipca. Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało doniesienie o podejrzanym wypadku choroby na statku pod Komornem. Zarządzono badanie lekarskie.

Sybin 24 lipca. Wczoraj rozpoczęły się obrady konferencyi rumuńskiej. Pod przewodnictwem Ratiu. przyjęto sprawozdanie komisyi dwudziestu pięciu, wybrano komitetu 45 członków złożony, do którego pomimo gwałtownych protestacyj ze strony skrajnych, przeszli umiarkowani kandydaci.

Dalszy ciąg obrad obywa się dzisiaj. Ratiu oświadczył, że Rumunowie trwają w bierności i zarzucił rządowi węgierskiemu, iż przeszkodził rumuńskiej deputacyi w dostaniu się do stóp tronu.

Sybin, 24 lipca. Na wczorajszym bankiecie członków konferencyi rumuńskiej wnoszono toasty na cześć komitetu wykonawczego, na wyzwolenie Rumunów z pod jarzma Węgrów i połączenie się ze Słowakami.

Raguza, 24 lipca. Dzisiaj rano dało się uczuć prostopadłe trzęsienie ziemi, które trwało parę sekund Budynki doznały silnego wstrząśnienia.

Sassnitz (na wyspie Rugii), 24 lipca. Oboje cesarstwo niemieccy w powrocie z podróży po morzu Bałtyckiem dziś z rana odjechali stąd do Kielu.

Paryż, 24 lipca. Do godziny 1 rano 23 lipca w ministerstwie spraw zagranicznych nie otrzymano żadnej odpowiedzi od rządu siamskiego na ultimatum francuskie.

Matin zaznacza pogłoskę, iż poselstwo siamskie w Paryżu otrzymało depeszę z Bangkoku z zawiadomieniem, że rząd siamski częściowo zgadza się na żądania francuskie, z wyjątkiem odstąpienia żądanych obszarów.

Paryż, 24 lipca. Według telegraficznego doniesienia francuskiego ministra-rezydenta z Bangkoku, rząd siamski zgodził się na żądania Francyi, dotyczące uregulowania granicy o tyle, o ile chodzi o obszary poniżej 18 stopnia szerokości geograficznej.

Paryż, 24 lipca. Rząd siamski przyjął ultimatum Francyi, o ile ono dotyczy terytoryum poniżej 18 stopnia.

Paryż. 24 lipca. Na odpowiedź rządu siamskiego nie zgodzono się. Francuski prezydent ministrów zarządzi prawdopodobnie blokadę Bangkoku na 26 b. m. i zawiadomi o tem mocarstwa.

W *ultimatum* swojem żądała Francya od Siamu dwóch milionów tytułem kosztów wojennych i złożenia natychmiast trzech milionów.

W odpowiedzi na to uznał rząd siamski prawa Francyi jedynie po 18 stopień szerokości geograficznej i zażądał zbadania warunków rządu francuskiego przez osobną komisyę.

Paryż, 24 lipca. *Journal Officiel* donosi, iż powszechne wybory parlamentarne wyznaczone zostały na dzień 20 sierpnia.

Londyn, 24 lipca. *Biuro Reutera* donosi z Bangkoku, że ostateczna odpowiedź rządu siamskiego na ultimatum francuskie wysłana została do Paryża 22 lipca. Siam chce odstąpić żądane obszary po lewym brzegu rzeki Mekong oraz zapłacić żądane odszkodowanie, i podobno już złożono na ten cel 3 miliony Odpowiedź ta daje nadzieję pokojowego załatwienia zatargu.

Londyn 24 lipca. *Times* otrzymał z Bangkoku wiadomość, że rząd rosyjski niedawno wybadywał rząd siamski o to, czyby się nie skłonił do ustąpienia Rosyi wyspy Salanya na stacyę dla jej okrętów. (Salanya leży u zachodniego brzegu półwyspu Malakka).

Tenże dziennik dowiaduje się z Konstantanopola, że naczelny pełnomocny komisarz turecki w Egipcie Muktar pasza ze względów na skołatane zdrowie prosił o zwolnienie go od urzędowania.

Sułtan wezwał jednak Muktara, aby powrócił do Egiptu, ale mu pensyę znacznie powiększył.

Londyn 24 lipca. Według doniesień do *Biura Reutera* z Rio-Janeiro w kraju Santa-Catharina wybuchła rewolucya, aby gubernatora usunąć; dlatego wysłano tam okręt wojenny.

Madryt, 24 lipca. Aresztowano tu onegdaj pięć osób w chwili, gdy chciały podrzucić bombę dynamitową. Prócz tego policya znalazła jeszcze cztery bomby, i w ten sposób zdołano zapobiedz wybuchom.

Petersburg 24 lipca. W najbliższych dniach zbiera się w ministerstwie skarbu komisya do wypracowania projektu ulg i ułatwień w udzielaniu kredytu na zboże, złożone w składach na wywóz.

Belgrad, 24 lipca. Skupczyna przyjęła projekt podatku spożywczego włącznie do artykułu 16, który obejmuje podatkiem istniejące zapasy kawy i cukru. Następnie uchwalono budżet monopolu tytoniu i soli i przyjęto jednogłośnie w drugiem czytaniu prowizoryczną konwencyę handlową z Francyą i Anglią. W końcu odroczyła się skupczyna do 2 sierpnia.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńs…

dnia 22 lipca 1893 r.	Kurs w … austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	40
Zjednoczony dług w srebrze	96	95
Austryacka renta złota	115	90
5% austryacka renta (marcowa)	96	55
Akcye banku austro-węgierskiego	980	—
Akcye kredytowe	334	25
Londyn	124	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	89
Dukaty austryackie	5	88
Banknoty banku niemiec za 100 m	61	17½

Wiedeń, dnia 24 lipca. Ruble 130·25 Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 16·20 —. Żyto 7·10 do —·—. Pszenica 8·08. Owies 7·06

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nr. 3647.

Obwieszczenie dzierżawy.

Rozprawa odbędzie się: dnia		w stacyi i urzędzie		dla stacyi dzierżawnej	na czas od	do	na następne wojskowe potrzeby zaopatrzenia dla garnizonującego wojska, wojsk. zakładów, osób izolowanych i obrony krajowej: dziennie siana à 3400 gramów	dziennie siana à 4500 gramów	dziennie słomy na sieczkę à 850 gramów	dziennie słomy na podściół. à 1700 gramów	4 miesięcz. słomy do łóżek	miesięcznie węgla kamien. w zimie	miesięcznie węgla kamien. w lecie	obok podana potrzeba na jeden rok obliczona wynosi co do: siana	słomy na sieczkę	słomy na podściółkę	słomy do łóżek	węgla kamiennego	Wadyum co do: siana	słomy na sieczkę	słomy na podściółkę	słomy do łóżek	węgla kamiennego
							porcyj	porcyj	porcyj	porcyj	cetnarów metrycznych	cetnarów metrycznych	cetnarów metrycznych	cetnarów metrycznych	cetnarów metrycznych	cetnarów metrycznych	cetnarów metrycznych	cetnarów metrycznych	złr. reńsk.	złr. reńsk.	złr. reńsk.	złr. reńsk.	złr. reńsk.
7	sierpnia 1893 o godzinie 10 przed południem	Tarnowie	w urzędzie c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska	Tarnów	1 października 1893	30 września 1894	—	—	—	540	193	616	120	—	—	3350	579	4416	—	—	280	60	230
				Nowy Sącz			—	10	—	10	50	70	—	164	—	62	150	420	25	—	6	15	20
3		Ołomuńcu		Opawa			—	44	—	44	191	580	135	713	—	270	573	4300	100	—	30	100	200
				Karniów			—	6	—	6	40	55	—	97	—	37	120	330	15	—	5	20	20
				Cieszyn			—	20	—	20	100	310	60	324	—	122	300	2220	55	—	15	45	100
				Bielsko			—	4	—	4	40	100	20	65	—	24	120	720	15	—	5	20	50
10				Ołomuniec			—	—	12	1050	400	1700	350	—	37	6426	1380	12300	—	5	1000	270	700
				Przerów			300	14	—	314	33	70	20	3899	—	1922	100	540	600	—	200	20	40
				Prościejów			125	68	—	193	22	76	20	2630	—	1180	66	576	300	—	100	10	40
				M. Hranice			169	6	—	344	30	180	50	2166	—	2105	90	1380	330	—	210	15	80
				M. Szymberk			—	9	—	9	52	160	35	145	—	55	156	1170	15	—	5	25	70
14		Krakowie		Wadowice			58	168	—	226	101	—	—	3479	—	1402	310	—	400	—	200	150	—
				Chrzanów			150	7	—	157	18	—	—	1977	—	974	54	—	300	—	100	7	—
				Kęty			150	7	—	157	18	—	—	1977	—	974	54	—	300	—	100	7	—
				Niepołomice			150	7	—	157	18	—	—	1977	—	974	54	—	300	—	100	7	—
				Bochnia			—	—	—	325	38	110	25	—	—	2016	114	810	—	—	200	15	30

Uwaga.

1. **Oprócz obok wykazanych potrzeb obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie:**
a) większą ilość, mogącą w danym razie wypaść aż do 25% potrzeby obliczonej dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowan. osób i obrony krajowej;
b) potrzeby dla urlopników, rezerwistów i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych;
c) potrzebę dla przemarszów podług art. IV A—a zeszytu warunkowego z 3 lipca 1893, jeżeli w ofercie nie będzie podana inna ilość oddania dla przemarszów;
d) potrzebę słomy długiej, żytnej, dla robienia powróseł w stacyach własnego zarządu Bochni, Tarnowie i Ołomuńcu;
e) potrzebę dla szkół oficerskich, brygad i szkół podoficerskich, mających być w miesiącach zimowych w Tarnowie i Ołomuńcu, a ewentualnie w Przerowie i Prościejowie ustanowionemi;
f) potrzebę tych dodatków do słomy na podściółkę i do serwicu opałowego i do gotowania, jakie w czasie peryodu dzierżawy dozwolonemi zostaną.

2. Dostawcy słomy w Ołomuńcu wolno będzie wspólnie z magazynem prowiantowym używać wojskowej wagi mostowej w magazynie siana za opłatą rocznego czynszu dzierżawnego w kwocie 72 złr. na rzecz skarbu wojskowego.

Poszczególne postanowienia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć **świadectwo swej rzetelności i możności zadośćuczynienia wymogom dostawy**, o którą się ubiega, datowane nie później nad dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawiania takich świadectw, dotyczących wszelkich w rejestrze handlowym protokółowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe. Osobom, trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi, a nie mającym zaprotokółowanej firmy, wystawiają świadectwa właściwe władze polityczne miejsca zamieszkania; w Krakowie, Ołomuńcu, Opawie, Frydku i Bielsku (Magistrat).

Świadectwa rzetelności mają być przesłane w drodze urzędowej do tego c. i k. magazynu zaopatrzeń wojska, w którym według wyż umieszczonej tabeli rozprawa ma się odbyć.

2. **Oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozpraw dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10-tej przed południem.**

Podania zbiorowe cen na siano i słomę są dozwolone — mogą być jednak tylko dla jednej stacyi wraz z miejscem konkurencyjnem wstawione.

Później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które obowiązują na krótszy czas, jak na termin 12 dni, lub też oferty, w których jest zawarunkowaną mniejsza kaucya, wreszcie oferty z podaniem zbiorowych cen dla więcej stacyj, nareszcie oferty, które odstępują od ogłoszonych warunków, albo w których ceny dla różnych czasokresów są podane, nie będą uwzględnione.

Jeżeli zachodzą poprawki w ofercie, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta. W razie różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.

Podania cen na artykuły spożywcze, mające być dostawione w czasie przemarszów, mają być ułożone według ustępu IV zeszytu warunków.

Oferenci muszą się zrzec obowiązku zadośćuczynienia ze strony zarządu wojskowego terminom co do oświadczenia się przyjęcia ich ofert, zakreślonym w § 862 kodeksu cywilnego i artykułu 318 i 319 kodeksu handlowego w przedmiocie oświadczenia się co do przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

3. **W ofercie musi być złożone poręczne dokładnie wyszczególnione.**

Gminy, producenci i stowarzyszenia rolnicze, które dostawę produktów rzeczonych własnemi siłami uskutecznić są w stanie, są od złożenia kaucyi i poręcznego zwolnione.

4. Siano i słoma na podściółkę ma być co 5 dni, węgiel kamienny półmiesięcznie, a słoma łóżkowa co cztery miesiące naprzód na miejscu dostawy zaopatrującym się oddziałom bezpośrednio odstawioną.

Słoma do łóżek i węgiel kamienny mają być dostawione we wszystkich stacyach przez dotyczących dzierżawców pobierającym oddziałom wojskowym do ich zamieszkania, z wyjątkiem stacyi Ołomuńca, gdzie odpada dowóz słomy do łóżek przeznaczonej oraz węgla kamiennego dla artyleryi i trenu, za to jednak zobowiązanym jest dzierżawca węgla kamiennego w tejże stacyi dostawić także drzewo na podpałkę dla oddziałów wojska i zakładów przeznaczone (z wyjątkiem artyleryi i trenu) z skarbowego miejsca składu drzewa, z któregoto powodu co do tego należy w ofercie osobną propozycyę uczynić.

W Morawskiej Hranicy nadto winien także dzierżawca siano i słomę na podściółkę dla szkoły kadeckiej kawalerzystów przeznaczne, dostawić do budynku szkolnego.

Zostawia się do wolności oferenta doliczyć zapłatę przewozu do ceny artykułu, albo też umówić się oddzielnie za przewiezienie od cetnara metrycznego. — **Jeżeli zapłata przewiezienia nie jest oddzielnie umówioną, natedy uważa się, że została ona włączoną do ceny oznaczonej za słomę do łóżek, względnie za węgiel kamienny i według tego ocenioną będzie także dotycząca oferta.**

Oferty mają wyraźnie opiewać na siano lub potraw (otawę).

Słoma na podściółkę, która musi przynajmniej ¼ części słomy długiej zawierać, może być oferowaną, ogólnie w jednej cenie, a nie osobno jako słoma długa (równianka) i maszynowa (mierzwa) po pewnych cenach.

W ofercie na węgiel kamienny musi oferujący podać oprócz nazwy węgla także kopalnię, z ktorej tenże pochodzi i miejscowe położenie tejże.

5. Siano w wydzierżawionych stacyach z powodu potrzeby zadzierżawionych zapasów rezerwowych w wydzierżawionym czasie się znajdujące, może od 1 października 1893 począwszy do spożycia być oddanem. Wysokość oddać się mających zapasów skarbowych będzie dzierżawcy na mocy VII ustępu zeszytu warunkowego dzierżawnego przy potwierdzeniu oferty jego do wiadomości podaną. Przy oddaniu zapasów dzierżawca nie ma prawa do wynagrodzenia w dotyczącym czasie za pozostałe u niego zasoby. W stacyach: Nowy Sącz, Wadowice, Chrzanów, Kęty, Niepołomice, Cieszyn, Hranice i Przerów musi być **rezerwowy zapas siana utrzymywany w ilości trzech-miesięcznej bieżącej potrzeby**, we wszystkich innych stacyach w ilości jednomiesięcznej potrzeby, bez względu, czy rzeczywiste oddanie siana w ciągu całego roku lub w krótszym czasie nastąpi, przyczem się zauważa, że połowa tego zapasu siana z trzechmiesięcznych zapasów rezerwowych musi być prasowaną i **co do jakości zupełnie przepisom odpowiadać.** Oferty, przy którychby sobie odnośnie do wymienionych wyżej stacyj utrzymywanie tylko jedno-miesięcznego zapasu rezerwowego zastrzeżono, nie zostaną uwzględnione.

Oprócz tego, mianowicie przy utrzymywaniu trzech-miesięcznego lub jednomiesięcznego zapasu rezerwowego należy cenę wyraźnie podać.

Siano prasowane musi być przynajmniej do połowy pierwotnej objętości sprasowanem, a najmniejsze wiązki muszą ważyć najmniej 28 kilogramów.

6. Wyraźnie się zastrzega, że zarząd wojskowy pozostawia sobie do woli ściąganie zapasów rezerwowych jednej stacyi dla oddania którejkolwiek innej stacyi.

7. **Wszelkie bliższe warunki** mogą być przejrzane w kancelaryi **magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu**, we wszystkich powiatowych władzach (starostwach) jak i w głównych (krajowych) towarzystwach gospodarczych, gdzie się znajduje w dwóch równobrzmiących egzemplarzach dla rozpraw wypracowany zeszyt warunkowy z daty 3 lipca 1893 r.

W wymienionych magazynach potrzeb wojskowych mogą być także wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 28 centów, następnie blankiety drukowane na oferty bezpłatnie, na co tem bardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza ułożoną.

8. **Każdy oferent ma wyraźnie oświadczyć, że poddaje się ustanowieniom wyż wymienionego na dotyczącą rozprawę przygotowanego zeszytu warunkowego.**

Oferty, nie zawierające tego oświadczenia, nie będą uwzględnione.

9. **Gminom, producentom i stowarzyszeniom rolniczym** przyznanemi będą co do współudziału w dostarczaniu potrzeb zaopatrzenia pewne uwzględnienia i ułatwienia, które wszystkim stowarzyszeniom do wiadomości podanemi zostały, a o których tamże interesenci dowiedzieć się a względnie przeczytać mogą.

Kraków, dnia 3 lipca 1893 r.

Z Intendantury c. i k. I-go Korpusu.

Offert-Formulare.

OFFERT.

50 kr. Stempel

Eventuell Stampiglie des Offerenten

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr. 3647 vom 3 Juli 1893 für die Arendierungs Station . . . .

1 Portion . . } im Gebundenen Zustande { Heu . . à 5600 Gramm zu . . . . Kr. sage! . . . . Kreuzer
1 Portion . . Grummet à 5600 Gramm zu . . . . Kr. sage! . . . . Kreuzer
1 Portion . . Streustroh à 1700 Gramm zu . . . . Kr. sage! . . . . Kreuzer
1 Meter-Centner Bettenstroh zu . . . . . fl. . . . . . Kr. sahe! . . . . Gulden . . . . Kreuzer
1 Meter-Centner Steinkohle (. . Gattung) . zu . . . . . fl. . . . . . Kr. sage: . . . . Gulden . . . . Krenzer
auf die Zeit vom 1 October 1893 bis 30 September 1894 abgegeben, das Bettenstroh gegen Vergütung von . . Kr. sage! . . . . Kreuzern. die Steinkohle gegen Vergütung von . . . . . Kreuzer sage! . . . . Kreuzern per Met: Ctn. den fassenden Parteien in hre Ubicationen zuführen, die Durchmarschverpflegung nach den Punkten*) . des Artikels IV des Arendierungs-Bedingnisheftes besorgen und für dieses Offert mit den beliegenden Vadium von . . . fl. bestehend in . . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich, im Falle als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener amtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 procentige Caution zu ergänzen und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeres Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungs-Verdienstes durchzuführen.

Übrigens unterziehe ich mich, ausser den in der Kundmachung verlautbarten, auch jenen Bedingungen, welche in dem für die ausgeschriebene Verhandlung vorbereiteten Bedingnisshefte vom 3 Juli 1893 enthalten sind.

Laut anruhenden Bescheides der/des . . . zu . . . . wird mein Solidítäts- und Leistungfähigkeits Zeugniss direct dem k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazine in . . übermittelt werden.

. . . . . am . . . ten . . . . 1893.

Unterschrift (Vor- und Zunahme) des Offerenten
wohnhaft in

*) An dieser Stelle soll einer der drei Punkte A) B) oder C) und beziehungsweise a) b) oder c) des Artikels IV des Bedingnisheftes angesetzt werden. — Sollte aber diese Stelle bei Eröffnung des Offertes leer sein, so wird die Abgabsschuldigkeit an Durchmärsche für den Offerenten nur nach den Punkten A) a) als bindend angenommen werden

Das Offert ist zu siegelu und auf der Anssenseite des Couverts beizufügen:
Offert infolge Kundmachung vom 3 Juli 1893 zur Verhandlung am . . . ten August 1893.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.